

## **Całość postulowana – całość niemożliwa**

Zastanówmy się na wstępie, jak miałyby wyglądać drugi numer „Tekstualiów”, zawierający wyczerpujące omówienie kategorii fragmentu, części i całości. Pewnie nie należałoby go zamykać, oprawiać. Powinno się raczej zrezygnować ze strukturalnej autonomii, nonszalanckim gestem pozbawić pismo okładek, a zatem i ram, dopełniać ustawicznie jego zawartość (niekoniecznie w porządku chronologicznym – przecież jest jednym z wielu możliwych), poszerzać przestrzeń międzytekstowego dialogu, w myśl zasady, że wszelka refleksja, także literaturoznawcza, *de facto* okazuje się perspektywiczna, otwarta na dopowiedzenia, i w tym sensie cząstkowa. Ale cząstkowość nie oznaczałaby wtedy skończoności – wszak każda forma fragmentaryczna żyłaby życiem relacyjnym, a przez to niewyczerpanym. Próba urzeczywistnienia takiej koncepcji do złudzenia przypominałaby przedsięwzięcie Mallarmégo, nigdy niesfinalizowane, pomimo tego, że realizował je on przez całe swoje życie. Mam tu na myśli utopijny, składający się ze zbioru fragmentów projekt *Księgi*, która miała stanowić nie tylko zwieńczenie twórczości wspomnianego autora, ale także całego świata. W tomie *Dzieło otwarte. Forma i nieokreśloność w poetykach współczesnych* Umberto Eco tak opisuje zamysł poety:

„W *Księdze* nawet poszczególne stronicie nie miały określonej kolejności. Utwór miał się składać z szeregu oddzielnych, nie oprawionych zeszytów; początek i koniec każdego zeszytu miał być zapisany na jednej dużej karcie złożonej w pół; w tak złożoną kartę autor zamierzał wkładać pojedyncze kartki dające się przestawiać, przy czym wszakże każdy z otrzymanych układów zachowałby sens. Nie znaczy to, że autor spodziewał się, aby każda kombinacja mogła mieć sens zgodny z zasadami składni czy znaczenie dyskursywne. Sama budowa zdań i słów, z których każdemu autor przypisywał walor sugestii i wchodzenia w sugestywne relacje z innymi zdaniem lub słowami, miała uzasadniać każdą permutację,

stwarzając nowe możliwości rozwiązań, a więc nowe horyzonty dla sugestii. *Le volume, malgré l'impression fixe, devient, par ce jeu, mobile – de mort il devient vie*<sup>1</sup>. Przy pomocy analizy kombinatorycznej, będącej czymś pośrednim między sztukami późnej scholastyki (zwłaszcza lullizmu) a operacjami nowoczesnej matematyki, poeta doszedł do przekonania, że posługując się pewną ograniczoną liczbą ruchomych elementów strukturalnych można otrzymać astronomiczną wprost liczbę kombinacji. (...) *Księga* miała stać się światem będącym w stanie permanentnej artykulacji, odnawiającym się bezustannie w oczach czytelnika, miała ukazywać coraz to nowe aspekty wielorakości absolutu, którą utwór, wedle intencji autora, powinien nie tyle wyrazić, ile zastąpić i zrealizować. Tego rodzaju utwór nie miałby ani żadnego wyraźnego sensu, ani określonego kształtu; gdyby choć jeden jego fragment miał określony, jednoznaczny sens, nie podlegający wpływom zmiennego kontekstu, fragment ten zablokowałby działanie całego mechanizmu”<sup>2</sup>.

Gdyby opisany projekt udało się jednak zrealizować, można by wtedy mówić o interferencji pojęć, takich jak cząstkowość, fragmentaryczność, otwartość, możliwość i wreszcie nieskończoność. Gdyby...

Redakcja i współpracownicy pisma na łamach drugiego numeru „Tekstualiów” podjęli się wykonania znacznie skromniejszego zamierzenia: problematyzacji tytułowej kategorii. W niektórych tekstach została ona nie tylko stematyzowana – namysł nad nią widoczny jest także w dokonanym przez autorów wyborze formy. Fragmentaryczność – posiłkując się sformułowaniem Eco – staje się w takich przypadkach „metaforą epistemologiczną”, znakiem nicowania przez autorów własnej wszechwiedzy.

Spośród zaproponowanych w numerze artykułów najszersza perspektywa myślenia o fenomienie fragmentu (od romantyzmu do współczesności) zakreślona została w świetnym tekście Tomasza Wójcika *Fragment: poetyka i światopogląd*, który ma charakter historycznoliterackiej syntezy. Wspomniany szkic sygnalizuje celnie te aspekty omawianego zagadnienia, które stały się przedmiotem bardziej szczegółowej refleksji, podjętej i prowadzonej niezależnie

---

<sup>1</sup> „Tom, pomimo wrażenia stałości, jest dzięki tej grze ruchomy i z martwego staje się żywy”. U. Eco, *Dzieło otwarte. Forma i nieokreśloność w poetykach współczesnych*, tłum. J. Gałuszka, L. Eustachewicz, A. Kreisberg i M. Oleksiuk, Warszawa 1994, s. 40.

<sup>2</sup> Ibidem, s. 41–42.

przez (niemal wszystkich) pozostałych autorów artykułów. I tak Tomasz Wójcik prezentuje istotne rozpoznania na temat roli i znaczenia fragmentu w tekstach romantyków. Literaturoznawca zastanawia się nad przyczynami ekspansji omawianej poetyki w literaturze XX wieku, analizuje związki tytułowej kategorii z takimi gatunkami literackimi, jak aforyzm czy esej, śledzi procesy przenikania tendencji „dyspersyjnych” do powieści i poematów, podejmuje rozważania nad sposobem, w jaki fragmentaryczność bywa wartościowana w wypowiedziach pisarzy i krytyków, by wreszcie przejść do rozpoznania relacji, jakie zachodzą pomiędzy fragmentem a procesem twórczym.

Jerzy Jarzębski natomiast wprowadza czytelnika w ważkie problemy literatury i krytyki najnowszej. Badacz w sposób inspirujący wypowiada się na temat niemożliwego obrazu całości w literaturze polskiej po 1989 roku. Przenikliwe konstatacje Jarzębskiego potwierdzają nośność i aktualność tytułowej problematyki.

W innym kontekście kategoria fragmentu wypłynęła w rozmowie z Piotrem Szewcem. Jakkolwiek twórca stwierdził, iż nie przenicowała ona jego mniemań o sobie jako człowieka piszącym, jestem zdania, że może przewartościować stereotypowy wizerunek autora w oczach niejednego odbiorcy tego tekstu.

Zarówno redakcja pisma, jak i jego współpracownicy mają nadzieję, że zaproponowana perspektywiczna (choć z pewnością częściowa, niewyczerpująca) problematyzacja kategorii fragmentu, części i całości stanie się dla czytelników zachętą do podjęcia refleksji nad tymi zagadnieniami oraz że w pozostałych działach „Tekstualiów” każdemu uda się znaleźć coś dla siebie.